



F O N D A T I
 ARCHIWUM HISTORIO-POLITYCZNE
 Białe Ciepło 27
 CH-1722 Bourgillon

POD PRĄD

PISMO
 POLSKIEJ MYŚLI NIEPODLEGŁEJ W SZWAJCARII



FRYBURG /Szwajcaria/

10 MAJA 1948

Nr.14 /106/ Rok IV.

BILANS "SOJUSZU"

Tygodnik "Dziś i Jutro" pisze w 3. rocznicę paktu polsko-sowieckiego:

"Trzeba zapytać siebie i innych, czy w chwili podpisywania paktu nie rodziły się obawy przed niebezpieczeństwem coraz zwiększającego się wpływu Rosji na nasz kraj, przed zbytnią dominanta potężnego sąsiada i mającym rzekomo nastąpić zlanie Polski ze Związkiem Radzieckim".

Autor wie oczywiście, że obawy te spełniły się całkowicie, za wyjątkiem przyłączenia Polski do ZSRR. Nie musi się też być w Politbiurze żeby rozumieć, że 3 lata to mało w życiu państw. Rosja gwarantowała Polsce niepodległość w r.1772, a podbiła nas ostatecznie za lat 23.

Ale jeżeli powyższe pytania stawia się publicznie w Polsce, odpowiedź może być tylko jedna. To też "Dziś i Jutro" konkluduje z dużą dozą dyscypliny, obowiązującej dziś prasę krajową:

"Głęboka i rzeczowa analiza dat i faktów daje nam odpowiedź wyraźną. Wystarczy, że przypomnimy tylko trzy wydarzenia, aby się o-

3-MAJOWE ORĘDZIE PREZYDENTA R P.

Obywatele Rzeczypospolitej! Święto 3-go Maja w świetle wypadków dzisiejszych posiada dla nas szczególne znaczenie. Ogłoszenie nowej "Konstytucji Narodowej" w roku 1791 było ostatnim wielkim aktem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej wiążącym Polskę z kulturą zachodnią.

Z Zachodu wzięliśmy wiarę świętą; z Zachodu przyjęliśmy kulturę wieków średnich; z Zachodu przyjęliśmy kulturę Odrodzenia, która tak świetnie rozwinęła się u nas w "Złotym Wieku"; wreszcie z Zachodu przyszły do nas idee postępowe, które natchnęły twórców Konstytucji 3-go Maja. W dniu tym pamiętnym zdawało się, że błysnął znów promień nadziei na odzyskanie przez Polskę należnego jej w świecie stanowiska.

Jednak sprzysiężenie trzech mocarstw unięściwiło twórczy wysiłek Narodu. "Polska - jak powiedział Kościuszko, gdy do rządnej wolności przychodzić chciała...gdy najwięcej energii i patriotyzmu pokazała - upadła".

Był to upadek pozorny. W rzeczywistości Naród w niewoli wznosił nadal gmach swej kultury i kształcił potęgę swego ducha, żyjąc pomimo braku własnej państwowości wspólnym życiem z kulturą Zachodu. Nigdy nauka polska, literatura polska i sztuka polska nie była bardziej z Zachodem związana niż w tej ciężkiej epoce naszej historii.

Głęboki i rzeczowy autor mógłby, wyliczając dobrodziejstwa rosyjskie, nie zacząć sprawy repatriantów. Coprawda setki tysięcy zmarłych w Rosji i inne setki tysięcy, które tam pozostają, nie przeczytają nigdy, za co mają być wdzięczni ZSRR.

A gdy wreszcie po przeszło wiekowej niewoli odzyskaliśmy niepodległość, o którą walczyło kilka pokoleń, znów życie naszego państwa związałyśmy z Zachodem i nadal byliśmy

jego najbardziej na Wschód wysuniętą placówką. W przymierzu z Zachodem poszliśmy do walki o najistotniejsze ideały kultury europejskiej.

Dziś Europa Zachodnia, przy współdziałaniu wielkiej zachodniej demokracji Nowego Świata, rozpoczyna reorganizowanie swego życia politycznego i gospodarczego. My Polacy mamy prawo i obowiązek domagać się, abyśmy w organizacji tej brali udział, jako synowie tej samej cywilizacji zachodnio-chrześcijańskiej. Z cywilizacją tą związani jesteśmy całą naszą historią i żadna żelazna kurtyna, choćby najszczelniejsza, nas od niej oddzielić nie zdoła, pomimo strasznych prześladowań i przewrotnej propagandy, jaką wróg usiłuje saczyć w duszę Narodu.

Pewni jesteśmy, że organizacja państw Europy Zachodniej, która nie rozciągałaby się na państwa Europy Środkowo-Wschodniej, z góry skazana byłaby na niepowodzenie, a niepowodzenie to byłoby równoznaczne z zagładą cywilizacji chrześcijańskiej.

Szczęścia jednych narodów nie wolno opłacać krzywdą innych. Wolności jednych nie można opierać na niewoli drugich. Dowiodła tego niejednokrotnie historia. Wierzmy, że rozumieją to ci, którzy szczerze pragną zbudować trwałą i sprawiedliwą pokój. W swych usiłowaniach mogą oni liczyć na współdziałanie całego Narodu Polskiego, który tyle ofiar już poniósł przez wieki i nadal je ponosi w obronie cywilizacji chrześcijańskiej.

AUGUST ZALESKI
Londyn 3.5 1948 r.

W przedsięwzięciach śmiałych, wymierzonych przeciwko nieprzyjaciółom, można przy braku talentów, z całą dobrą chęcią, przegrać, zginać; ale człowiek pełen poświęcenia może pomylić się tylko względem siebie, może siebie zgubić: względem ojczyzny jest on nieomylny! Dolewa on na szalę przeznaczenia krew, której jeszcze braknie, aby ją przeważyć.

/Adam Mickiewicz 1833

"CZŁOWIEK NOWY"

Od czasów, w których żyjemy, bije groza i majestat kataklizmu dziejowego. Udział katolików w przełomie musi być całkowity. Przebudowa świata zależy nie od struktury ekonomicznej lub społecznej, ale od tego, jakim będzie człowiek. Dlatego komunizm idzie na stworzenie innego, nowego świata, zaludnionego innym, nowym człowiekiem.

Fundamentem marksizmu jest nie filozofia, ani ekonomia, ani socjologia, ale dogmat ślepo obowiązujący pod grozą represyj, wobec których

najfantastyczniejsze inkwizycje były jeno igraszką dzieciinną, nieodzowny do zbawienia, decydujący o prawowierności. Jest nim

MODŁY O POKÓJ

W masach rośnie świadomość konieczności pokoju, stwierdza Ojciec św. w ostatniej Encyklice "Auspicia quaedam", niebezpieczeństwo wojny nie jest jednak usunięte. Na horyzoncie gromadzą się chmury. Gdy zawiodą starania ludzkie, Papież poleca modły do Maryi w miesiącu maju, Jej poświęconym.

"Ona dała nam Jezusa; może spowoduje też, że ci, którzy zeszedli z prostych dróg, powrócą skruszeni do prawdy, że w ciężkiej potrzebie, w jakiej się znajdujemy, znalezione będą sprawiedliwe rozwiązania konfliktów, a nad Kościołem i wszystkimi narodami zapanuje swobodny, pełny pokój".

wiara w samowystarczalność człowieka.

Komunizm wyklucza à priori wszelkie wyloty w świat walorów transcendentnych, a więc ponadludzkich. Głosi krucjatę w obronie praw człowieka do własnych granic. Jest to największa w dziejach rebelia "królestwa ziemskiego" przeciw "królestwu niebieskiemu".

Klucz do komunizmu daje nam jego aspekt religijny. Religii nie zwalcza się polityką. Ani socjologią. Na religię odpowiedzieć można tylko religią. Kto w komunizmie tego dna się nie dowierci, nie znajdzie nań odtrutki. Zwykle spruwadzamy zagadnienie do planu ekonomicznego. Gra on niewątpliwie ważną rolę, ale nie najważniejszą. Gdyż "homo oe-

conomicus" po to jest, by pożarł "animal religiosum".

To też wierzyć w jakąś ewolucję marksizmu i kompromis z chrześcijaństwem mogą tylko ludzie bardzo naiwni i nie znający doktryny Marksa. To nic, że dla takich czy innych względów taktycznych, w tych czy innych krajach uprawia tolerancję lub szuka jakiegoś modus vivendi z Kościołem. Komunizm jest za mądry, żeby fabrykować męczenników. Komunizm po to flirtuje z Kościołem, żeby go tym skuteczniej unieszkodliwić.

Największym błędem przeciwników komunizmu jest sądzić, że z komunistami można "dyskutować". Tak naiwnie myśleli do niedawna francuscy katolicy. Nie. Odpowiedź, jakiej domaga się komunizm, musi być totalna, jak prawda, w którą godzi. "Nowemu człowiekowi" trzeba przeciwstawić "nowego człowieka".

I my mamy nań receptę, od dwu tysięcy lat. Zalecał ją ongiś Paweł z Tarsu i odtąd całkiem nieźle wchodziła w praktykę. Wartość tej recepty również i na tym się zasadza, że została dana przez Kogoś, Kto znał się na człowieku, gdyż sam go stworzył i przydziłał; że więc odpowiada najściślej ludzkiej naturze.

Tedy w walce z komunizmem musimy zacząć od fundamentu, to jest od obrony człowieka. Najpierw od nas samych.

Powie mi ktoś: czy chodzi o obronę człowieka, czy też o obronę Boga? Kto tu jest bardziej zagrożony? Wszak nowy Prometeusz uzurpuje rangę Boga!

Odpowiadam: człowiek bez Boga nie stać na to, żeby być człowie-

kiem i broniąc Boga w duszy ludzkiej bronimy tym samym człowieka, gdyż dusza ludzka nosi w sobie niezatarte znamię Boże. Każdy z nas nosi w sobie piątą kolumnę Królestwa Bożego i na to nie ma żadnej rady!

Nie dość mieć receptę. Trzeba ją nadto aplikować. I tu szwankuje nasza praktyka. Szukamy wroga na peryferiach, nie zaś w sercu cytadeli. Tragedią Prometeusza jest to, że chce wyrzucić Boga przemocą, w szatańskim buciu, co Bóg od początku mu przeznaczył jako dar miłości. "Eritis sicut dii", powiedział w rajach wąż: "będziecie jako bogowie".

"I Bóg człowiekiem się stał, by człowiek stał się Bogiem, odpowiada lapidarnie św. Augustyn: czymżeż jest łaska, jak nie "uczestnictwem w naturze boskiej?" Dałby Bóg, żebyśmy znali nasz dogmat, tak jak komuniści znają swój!

Trudno i darmo. Nosimy w sobie podwójną ranę, głęboką ranę. Ranę grzechu i ranę bezgranicznej tęsknoty, którą może zaspokoić tylko Bóg. Ciągnie nas podwójna otchłań: w górę, w dół. Jesteśmy kłębowiskiem żmij i pojemnością Bożą. Któż pojmie to dogłębne rozdziawienie? Tylko Bóg, który jeden jest zdolny nas uleczyć. I przeobstwić. Taki jest, ni mniej ni więcej, program łaski. Bylebyśmy tylko pozwolili jej w sobie działać, bylebyśmy tylko, na jej przyjęcie, otworzyli dom!

Chrześcijanin jest skrzyżowaniem wysokich napięć, o jakich nie śni się nie-chrześcijani nowi. I "człowiek nowy", którego głosi Paweł święty, jest rekordem awansów, wobec których osiągnięcia marksisty - nawet te z kraju Utopii są dziecinną igraszka. Bo czymżeż jest odnowa ziemi wobec odnowy duszy ludzkiej? Rewolucja ekonomiczna wobec rewolucji duchowej? Człowiek, który przerosł siebie, wobec człowieka, który siebie nie dorósł? Gdyż komunizm zna się tylko na rachunku odejmowania. Ani do wielkości, ani do aspiracji człowieka nic nie dodał. Dowiódł tylko jednej rzeczy: jak trudno człowiekowi być TYLKO człowiekiem.

MAGDALENA ZAŁUSKA

/"Życie"/

Znakomity ten artykuł, który mogliśmy cytować tylko we fragmentach, stanowi, przypadkiem zapewne, jasną i prostą odpowiedź na opowiadanie p. Andrzeja Bobkowskiego w ostatnim /6-tym/ numerze miesięcznika "Kultura". Opowiadanie, które czytaliśmy z najwyższym zajęciem, a kończy w nastroju desperackim. Dyskusja dwóch Polaków daje tam bowiem w wyniku ostatecznym, że Zachód nie ma nic do przeciwstawienia Wscho-

dowi; "zachodniemu" bohaterowi opowiadania w odpowiedzi pozostaje... nienawiść i upór, które nie pozwalają mu jechać za przyjaciela do Polski, gdzie "coś się jednak dzieje". Stał bezradny wobec najpóźniejszego problemu, bo... zapomniał o chrześcijaństwie.

Bohater p. Bobkowskiego nie jest napewno "nowym człowiekiem". Może nim zostanie? Oby.

Z a d a n i a P.P.S.

Przywódcy reżimu w Polsce zadecydowali, że PPR i PPS będą połączone w jedną wspólną partię "ludu pracującego". Ma to nastąpić wkrótce. W związku z likwidowaniem resztek niezależności ruchu socjalistycznego w Polsce, "Komitet Zagraniczny PPS" w Londynie wydał oświadczenie jak następuje /podajemy w streszczeniu/:

Dyktat teherański - jałtański odebrał Polsce niepodległość oraz uznał zagarnięcie przez Rosję połowy terytorium państwa polskiego z Wilnem i Lwowem. W zamian za to usiłowanie - rzyć złudzenie, że Polska zachowała choć szczątki niepodległości. Kom.Zagr. PPS nie podzielał tych złudzeń.

Komuniści zgodzili się na czasowe istnienie PPS, odebrali jej jednak wszelką samodzielność i obsadzili kierownictwo partii ludźmi nie mającymi nic wspólnego z niepodległościowymi i demokratycznymi tradycjami polskiego socjalizmu.

Połączenie PPR i PPS zapowiedziane było

PROBLEM "INTELIGENCJI"

Jak zabezpieczyć nową emigrację polską przed wynarodowieniem i jak wykorzystać ją dla walki o prawdziwą niepodległość Polski?

Jedno trzeba sobie powiedzieć z góry: na długo żadna emigracja nie może zachować swej odrębności narodowej. Żydzi są tu wielkim wyjątkiem, ale zachowanie przez nich poczucia odrębności narodowej było wywołane dwoma momentami, które nie wchodzi w rachubę, jeżeli idzie o

polską emigrację: odrębnością wyznania, tudzież rozdziałem między nimi, a społeczeństwami w których żyli, na tle różnych tradycji historycznych.

Polacy w Ameryce to już w ogromnej większości Amerykanie polskiego pochodzenia, mimo, że ich życie organizacyjne rozwijało się bardzo żywo, z dawnej, ogromnie licznej emigracji polskiej w Westfalii powracają do

układem tych partyj jeszcze w listopadzie roku 1946. Od komunistów zależało, na kiedy ustalą chwilę wprowadzenia w Polsce systemu monopartyjnego na wzór sowiecki.

Wydaje się, że chwila ta nadeszła. Setki działaczy socjalistycznych wtrącono do więzień, trwa czystka, która ma usunąć z PPS wszystkich podejrzanych o niezależność i opór fuzji z komunistami. Jednocześnie na rozkaz reżimu PPS zerwała stosunki z niezależnymi ruchami socjalistycznymi na zachodzie.

W sytuacji, w której działalność niezależnej PPS w Kraju staje się niemożliwa, gdy w Polsce ma zniknąć nawet nazwa partii, obowiązek utrzymania i wzmożenia działalności spoczywa na socjalistach na emigracji. Obowiązek ten będzie przez nich spełniony przez organizowanie mas robotniczych uchodźstwa, przez konsolidowanie polskich ugrupowań demokratycznych w łączności z niezależnymi socjalistami Europy środkowo-wschodniej.

kraju za ledwie niedobitki. Żołnierze wysyłani na stracone pozycje są

WYKUPIENIE CIAŁA SW. WOJCIECHA Z RĄK PRUSÓW

/Wyjątek z powieści Antoniego Gołubiewa "Bolssław Chrobry", Kraków 1947/

Bogusz, Stojgniew, Rudolf, Wdala, Odrzykoń, Zadora, Sobiebor, Rajnhold, Kciuk, Wartko. Klerycy Ungerowi nieśli krzyż i zapalone świece, które osłaniali dłońmi od wiatru. Łopotały dwie chorągwie na wysokich drzewach. Dalej pachołcy uginali się pod ciężarem worów, w końcu wreszcie sunęli Prusy - trzydziestu ich było, w kozuchach, szłomach skórzanych, ze skórzanymi szczytami, rzucali wokół bystre, niespokojne spojrzenia - i ciżba: wielki tłum, poruszony i milczący

Postawili nosze przy wadze. Unger dał znak, klerycy uderzyli w śpiew, wiatr rwał głosy, odnosił ku szarym wodom Jelonka. Bolko był czerwony, gęba mu się pocila, obcierał ją ręką. Obrócił się ku niosącym:

- Kłasc' ji ... Pomału, pomału

Zachrypiał róg. Z grodu nieśli nosze z ciałem, okreconym w lniane szmaty. Za noszami szedł Bolko, Unger, Zefrid, Radzym,

również koniecznie po -
trzebni na wojnie. Z
punktu widzenia narodo-
wego, emigracja to są
właśnie żołnierze po-
słani na stracone pozy-
cje. Do kraju wróci ich
stosunkowo niewielka
część.

Nie oznacza to wca-
le, byśmy mieli rezyg-
nować ze starań o to, by
Polacy jak najdłużej
zostali Polakami nawet
poza granice pokolenia.
Tylko bowiem tak długo,
jak długo będą się po-
czuwać do obowiązku
działania dla ojczyzny,
emigracja ich będzie
miała charakter poli-
tyczny.

W każdym więc razie
celem naszym jest jak
najdłuższe utrzymanie
polskości mas uchodź-
czych, nie tylko po to,
by uzyskać pomoc w wal-
ce o niepodległość, ale
także po to, by o ile
możności jak najwięcej
spośród nich powróciło
jeszcze do kraju. Pragnę
tylko zwrócić uwagę na
to, że im lepsze warun-
ki życia znajdą na ob-
czyźnie, tym trudniej
będzie ich po tym na-
kłonić do powrotu. Oczy-
wistym natomiast non-
sensem było by nie dbać
o poprawę warunków by-
tu, względnie starać się
o osiedlenie na najgor-
szych terenach po to, by
ludzi nie wiązać z in-

nyimi krajami. Nie można
iść przeciw naturze
ludzkiej.

Polskie duchowień-
stwo, polska prasa, po-
lski nauczyciel, polski
lekarz czy nawet pol-
ski adwokat to pierw-
szorzędny czynnik u-
trzymywania polskości
mas uchodźczych. Na
szczyśle grono inteli-
gencji polskiej spada-
ją więc zadania szcze-
gólnie trudne i skom-
plikowane: utrzymać
łączność z życiem du-
chowym kraju i równo-
cześnie krajów, w któ-
rych mieszkać będą Po-
lacy - poza wysiłkami
koniecznymi dla zapew-
nienia sobie bytu.

Ale to nie wszyst-
ko: inteligencja, jeże-
li ma spełnić swe za-
dania, nie może być
warstwą odseparowaną
od innych, tak jak da-
wniej w Polsce. Na emi-
gracji nie powinniśmy
utrzymywać podziału
na inteligentów i nie-
inteligentów, gdyż do-
prowadzi to najwyżej
do zupełnej izolacji
garstki inteligentów i
oderwania się od niej
mas, które w tym wy-
padku bardzo prędko
oderwałyby się od pol-
skości.

Trzeba niestety po-
wiedzieć, że dotych-
czas żaden z krajów w
najmniejszym stopniu

nie okazał zrozumienia
dla tej sprawy. Jest to
prawda bardzo gorzka.
Wielkie współczucie dla
tych, którzy nie mogą
się pogodzić z rządami
komunistycznymi za że-
lazną kurtyną dotych -
czas nie znalazło po-
ważniejszego wyrazu w
praktyce imigracyjnej.

Nie o to jednak w
tej chwili chodzi, by
dawać wyraz rozgorycze-
niu. Trzeba podjąć ak-
cję, mającą praktycznie
zapobiec wyniszczeniu
resztek inteligencji po-
lskiej i stworzyć wa-
runki dla tych, którzy
rzeczywiście chcieliby
twórczo pracować dla
przyszłości kultury po-
lskiej.

Gdyby Mickiewicz żył
dziś wśród nas, nie
mógłby wydrukować "Pana
Tadeusza" ani "Dziadów"
dla braku papieru...
Gdyby żyła wśród nas
Skłodowska, nie mogłaby
zakończyć studiów z po-
wodu nieprzyjęcia na u-
czelnię niemiecką i nie-
możności wyjazdu - a
może umarłaby na gruź-
licę?

Sądzę, że należałoby
podjąć starania o:

1/ Dopuszczenie pew-
nego kontyngentu inte-
ligencji do tych kra-
jów, które wybierają
sobie najlepsze siły
pracownicze i to w pro-
porcji do zaangażowa -

Położono ciało, waga opadła. Unger okrył zewłok płaszczem bis-
kupim, u głowy złożył wysoki biskupi kłobuk, a u boku kakrzywioną laskę.
Ciężba wybałuszała oczy, rozumiała, co robi Unger: toć i wojom kładzie
się zbroję, a miecz, a szłom. Klerycy wciąż śpiewali na wietrze.

Bolko chwycił naraz starszego Prusów za ramię, pociągnął, char-
knął: - Baczcie dobrze, psie krwie, ażali dość kładę wszelakiego dobra,
jakem obiecał - i ku pacholkom: - Sypać!

Na drugi plet sypnęły się z otwartych worów obrąbki złota i
srebra, czary i misy, płaskie talerze, pierścienie i łańcuchy, broń ozdo-
bna i rogi nabijane złotem, a cudaczne krążki wytłaczane w różnorakie
znaki. Dech zaparło tłumowi, pierwszy raz ludzie widzieli tyle bogactwa.
Bolko stał ze zmarszczoną brwią, na rozkraczonych nogach, Zefrid wycią-
gał szyję, zda się, błyszczące oczy całkiem wyskoczą. Ciało Wojciechowe
wciąż było w dole - szala nie drgnęła. Bolesław ryknął:

- Wszystko?

- Jeszcze jeden wór - rozwiązywali z pośpiechem, sznur zaplątał się,
targali beznadziejnie. Trwała napięta cisza, Prusy błyskali oczyma na

nych pracowników,

2/ Zapewnienie pewnej pomocy początkowej ze strony IRO dla inteligencji przybywającej do krajów osiedlenia.

Kładę szczególny nacisk na ten ostatni punkt, gdyż mówi się ostatnio o przeszkalaniu inteligencji. Otóż

W I A D O M O S C I

Z K r a j u

SĄDY KOMUNISTYCZNE skazały za działalność polityczną w konspiracji następujących Polaków:

w WARSZAWIE /proces WIN/: na karę śmierci Ant. Baliszewskiego, na 10 lat więzienia M. Gadaja, na 9 lat J. Brewczyka;

w KRAKOWIE /proces NSZ/: na 10 lat J. Szlagę i J. Polaka, na 7 lat Rozalię Chrobak, na 5 lat St. Chlebka, na 2 1/2 roku J. Pietrusiaka, na 1 rok Józefa Szlagę, Zofię Wójcik, Rozalię Bryjka, Fr. Bandyka i T. Latawca;

w ŁODZI : na 15 lat i konfiskatę majątku St. Dowbora, b. członka Str. Narodowego, potem reżimowej PPS;

w POZNANIU /proces "Podziemia harcerskiego-Zawisza/: na 15 lat J. Sitarza /wiek 16 lat/, na 12 lat Adamkiewicza /wiek 16 lat/, na 2 1/2 roku Fr. Lisiaka, na 6 mies. M. Dolatę, na 4 mies. aresztu Fr. Jankowskiego.

W OKRESIE WIELKANOCNYM, dzięki zainicjowanej przez duchowieństwo i prasę katolicką akcji antyalkoholowej, spożycie wódek w okresie świąt spadło znacznie w całym kraju. W tygodniu wielkanocnym zawarto manifestacyjnie tysiące ślubów w kościołach, w samej Łodzi zanotowano ich 700

to przeszkalanie, by było rzeczywiście owocne musi się odbywać w kraju nowego osiedlenia - inaczej będzie czysto papierową robotą. Inteligent potrafi się sam przeszkolić i będzie mógł /i musiał/ to zrobić o ile otrzyma w kraju osiedlenia ograniczoną czasowo pomoc.

Takie rozwiązanie będzie miało tę dobrą stronę, iż umożliwi tym, którzy mogą być użyteczni dla polskich rzesz uchodźczych jako nauczyciele, redaktorzy pism, tłumacze lub tp.

nie będą niepotrzebnie zatrudniani jako szewcy lub krawcy - ci natomiast, którzy takich możliwości nie znajdą, będą mieli nieco czasu na przeszkolenie, podjęte już na podstawie znajomości miejscowych stosunków i możliwości zarobkowych.

Jest to może program "puszczenia inteligencji na wodę", ale ta metoda postępowania wydaje mi się słuszniejsza od zamykania inteligencji w niemieckiej piwnicy.

Dr. W. ZALESKI
/"Słowo Katolickie"/

oraz 1.300 chrztów. Jest to odpowiedź społeczeństwa na reżimową ustawę o małżeństwach cywilnych. Mimo propagandy prasy komunistycznej należą one nadal do wyjątków.

Ostatnio "Robotnik" zamieścił długi i entuzjastyczny reportaż z urzędu stanu cywilnego w Warszawie: pary nowożeńców fotografowali reporterzy, władze wręczały bukiety, delegacje składały życzenia. Inna rzecz, że nowożeńców... było czworo.

ALBERT FOERSTER został skazany przez Najwyższy Trybunał Narodowy na ka-

strony, czuli: na nich skupia się złość tłumu. Wreszcie pacholek z końską głową rozsypał, wysypał zawartość, same rogi nabijane złotem i srebrem; nieciężkie były, nie przeważały ciała. Bolko poczerwieniał z gniewu, obrócił się do grodzierzcy:

- Wartko, masz boleję? - Tamten zmarszczył się:

- Nie... Z Poznania trza będzie sprowadzić.

Przemko krzyknął: - Dość na okup... Niechże sucze dzieci biorą co jest, a dyrdają k'swoim. Gwar zerwał się w ciżbie... Gwar wrogi dla Prusów, nagły gwar wściekłości. Bolko zerwał się ku nim.

- Poczekacie trzy dni. Przywieziem z Poznania.

Stary Prus, pomarszczony, z siwymi kłakami na głębie, burknął:

- Ugodziliśmy się... na wagę. Póki nie macie, ciało nasze.

- Nie mam? - krzyknął Bolesław. Wściekłość krzywiła mu głębę. Wyrwał z pasa miecz, myśleli: uderzy na Prusów. Każdy zebrał się w sobie: niech no książę da znak. Lecz Bolko poskoczył do wagi, cisnął z pasją miecz na szalę.

- Nie mam? Oto czym przeważę - ale waga ani drgnęła. Wówczas Bole -

rę śmierci i utratę praw obywatelskich na zawsze
1/ za działalność w latach 1930-1939 zmierzającą do pozbawienia Polski niepodległości,
2/ za uczestnictwo w podboju Polski, narzuceniu jej ustroju hitlerowskiego, udział w zbrodniach wojennych i zbrodniach przeciw ludzkości, 3/ udział w mordowaniu ludności polskiej i żydowskiej na terenie prowincji Gdańsk i Prus Zachodnich w okresie 1.9.39 - do maja 1945.

Te same mniej więcej zbrodnie, które popełnił i popełnia b. Komitet Lubelski, obecnie podający się za rząd polski.

POCHODY 1-MAJOWE w Polsce były eskortowane przez bojówki PPR, które nie pozwalały opuszczać szeregów aż do końca manifestacyj.

"DON SUISSE" nadesłał do Polski 2.000 książek i czasopism naukowych dla bibliotek uniwersyteckich.

KAMPANIA WRZESNIOWA kosztowała nas 99.300 zabitych żołnierzy oraz 520.000 osób cywilnych, oblicza Biuro odszkodowań wojennych w Warszawie.

O p o r n e m a s y. W wypowiedziach różnych zaprzysiężonych i niezaprzysiężonych zwolenników reżimu, zupełnie poniewoli niejednokrotnie można wyczytać o nastrojach ludności.

Ewa Szelburg-Zarembina, uczestniczka zorganizowanych przez kultur-speców objazdów mających na celu "bezpośrednie zetknięcie się" pisarza z czytelnikiem, przemawia przed salą pełną dzieci i dorosłych w Obrytem: "Dzieci, młodzież reagują żywo na żywe słowo pisarza. Patrząc na nie, myślę o ich rodzicach - te same rysy twarzy, ta sama barwa oczu, wykrój ust - a znikło najistotniejsze podobieństwo ich - wyraz. Twarze dorosłych przeważnie martwe są, spojrzenie oczu puste, usta milczące. Gdzieś tu na granicy lat, czy tej, którą po prostu jest próg szkoły - nitka porozumienia urywa się. Co się stało? Drobnostka, zabrakło odpowiednio zadrukowanego papieru - książki, dobrej, zajmującej książki..."

Czyżby tylko książki lub innego "odpowiednio" zadrukowanego papieru? Ksawery Pruszyński w swym objeździe "nie wytrzymał konkurencji z Kościołem. Akurat w tym czasie są nauki rekolekcyjne wielkopostne w Puławach", więc salę miał pustą! W Końskowoli znów "p. Gębala, miejscowy działacz polityczno-kulturalny... robi co może. Obszedł gospodarstwa, sprzedając bilety na mój odczyt. Sprzedaż dała wcale imponujące finansowe wyniki, które nie stały w żadnym stosunku z mizerną frekwencją"...

Tak, proszę państwa. Kontakt z ludem z rozkazu, to nie dla ludu.

NAJWIĘCEJ BRAK w Kraju następujących lekarstw: szczepionek i zastrzyków przeciw chorobom wątrobianym, hormonowym i witaminowym, streptomycyny, oleju rycynowego, wody utlenionej.

WALKĘ Z ALKOHOLIZMEM, a także, prowadzą i koła

oficjalne. Właśnie za rząd miejski Warszawy przeznaczył na ten cel w roku bież. 100.000 zł. Równowartość... 8 par butów.

MIĘDZYNARODOWE TARGI w Poznaniu trwały od 24.4 - 9.5 r.b. Wzięło w nich udział 16 państw,

sław odwrócił się do tłumu, zakrzyknął dziko:

- Drużyna! Ludzie owalne! Nie starczyło złota w Gniezdnie na truchło świętego męża. Chcą go brać. Nie dawasz wszystkich to truchło... ten ze włók... Nie żałowałem złota, nie pożakuję. Aleć nie chcę... ni dnia... by on zewłok był u plugawców. Tfu!

Pierwszy ruszył się Unger - on, zawsze tak spokojny i powolny - szybko zdjął z szyi łańcuch, targnął za krzyż, urwał go, łańcuch rzucił z brzękiem na stos złota na szalę. Drugi - ten w mig połapał się, co czynić, w mig - skoczył Zefrif, rzucił pierścien. Stojgniew wydobył miźerkę, cisnął; już tłum parł, woje, wielmoże, świątki, sypały się łańcuchy rycerskie, miecze, noże, pierścienie, białki rzucały bisior a kabłączki, pasja ich jakaś ogarnęła, szala drgnęła, ciało Wojciecha oderwało się nagle, znów padło, znowu się oderwało, popłynęło do góry, oni jeszcze rzucali, pchając się, w zapamiętaniu, jeden przez drugiego, Prusy patrzyli zdumieni - nie dać poganom ciała Wojciechowego!

Poganom? Po raz pierwszy - w onej puszczy polskiej - zdali sobie sprawę: są oni inni, nie Prusy, nie pogany...

najobficiej reprezentowany jest ZSRR, który przysłał 80 wagonów ek-sponatów.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD księ-garzy odbył się w War-szawie. Prezesem Związku wybrano ponownie p.St.Arcta. Jak wynika ze sprawozdań, są teraz w Polsce księgarze aż czterech "sektorów": państwowego, społecznego /?/, spółdzielczego, a nawet prywatnego.

EPISKOPAT POLSKI roz-dzielił trzy nagrody za twórczość w duchu kato-lickim. Nagrodę naukową otrzymał Konrad Górski, literacką Jerzy Zawiej-ski, publicystyczną Je-rzy Braun.

Trzy inne osoby o-trzymały nagrody ufun-dowane dla pisarzy ka-tolickich przez tygod-nik "Dziś i Jutro": dr. Jan Czekanowski za piś-miennictwo naukowe /200 tys.zł./, Hanna Malew-ska za literackie /150 tys.zł./, Paweł Jasie-nica za publicystyczne /150 tys.zł./.

intelektualistów, akcja międzynarodowa dla za-pewnienia im pracy według kwalifikacyj jak rów-nież dla rozszerzenia możliwości imigracyjnych na takie zawody, jak pracownicy naukowci, pisa-rze i dziennikarze.

LIST SZEFA WOJSKOWEJ MISJI LIKWIDACYJNEJ WE FRA-NCJI. - Wszystkim tak nam bliskim Organizacjom oraz Osobom związanym na polu wspólnej pracy na-rodowo-społecznej z Polską Wojskową Misją Lik-widacyjną we Francji składam tą drogą, za łas-kawym pośrednictwem niniejszego pisma, w zwią-zku z zakończeniem istnienia tejże Misji Wojsko-wej, w imieniu Żołnierza Polskiego najgorętsze wyrazy podziękowania za serdeczną współpracę oraz życzenia pomyślności w kontynuowaniu dzia-łalności, która nas ponad wszystko łączyła, a której celem pozostaje służenie, w myśl przyka-zań wiary naszych Praojców, pod przewodnictwem Pana Prezydenta RP Augusta Zaleskiego sprawom narodowym dla odzyskania niepodległości naszej Ojczyzny.

Paryż, 3 maja 1948

Szef Misji Wojskowej
A.SZYMAŃSKI, p.k.dypl.

Jednocześnie list donosi, że żołnierze, u-

URZĘDOWY KOMUNIKAT do-niósł o wykonaniu wy-roku śmierci na W.Mar-szewskim, skazanym nie-dawno przez komunis-tów. Jest to pierwszy wypadek, że ogłoszono oficjalnie zamordowa-nie niepodległościowe-go działacza polskiego. S.p.Marszewski należał do Str.Narodowego.

Jak wiadomo, nie za-wsze skazywani na karę śmierci przez reżim są natychmiast mordowani. Jedni bywają wywożeni po cichu do Rosji, in-nych werbuje się do Bezpieki lub NKWD ku-sząc darowaniem życia.

MEMORIAŁ POLSKI DO IRO

Zarządy Zrzeszenia Profesorów i Docentów Polskich Szkół Akademickich, Stow.Pisarzy Pol-skich w W.Brytanii i Związku Dziennikarzy R.P: w Londynie, reprezentujący 600 intelektualistów polskich nie mogących wrócić do Kraju w obec-nych warunkach - zwróciły się do IRO z apelem, by w akcji swej przewidziała również pomoc na rzecz uchodźców politycznych w innych krajach, poza Niemcami, Austrią i Włochami.

Program pomocy winien obejmować uzupełnie-nie zasiłków, otrzymywanych obecnie przez inte-lektualistów od krajów ich zamieszkania, zorga-nizowanie domów, gdzie otrzymaliby znośne waru-nki pracy, przeszkolenie zawodowe dla młodszych

Tak naprzykład nie wy-konano wyroku śmierci na dziewięciu skazanych w procesie o sławetny pogrom kielecki w roku 1946.

LUX-TORPEDY, komfortowo urządzone pociągi moto-rowe, rozwijające szyb-kość 120 km/godz. połą-czą wkrótce Szczecin z ważniejszymi miastami w Polsce.

MISTRZ POLSKI w boksie Grzywocz został powita-ny na rodzinnym Śląsku przez 45-osobową orkie-strę, otrzymał w darze od wielbicieli pół wie-prza i ćwierć wołu, a od żony - właśnie urodzo-nego trzeciego synka!

rzędnicy oraz rodzi-ny wojskowe Misji zło-żyły na Macierz Szkolną kwotę 25.000 fr. na rę-ce Księdza Rektora Pol-skiej Misji Katolickiej w Paryżu.

W KRAINIE POGŁOSEK

Po Francji, na pół - wyspie Iberyjskim roz-trząsa się dość szeroko możliwość uznania przez mocarstwa rządów na u-chodźstwie.

Portugalski dziennik "A Voz" zamieszcza ar-tykuł swego redaktora naczelnego Pedro Corre-ia Marques, który pisze m.in.: "Alianci zachod-

ni poświęcili podczas wojny połowę Europy Zw. Sowieckiemu. Zaczęli od Polski, która była pierwszą ofiarą wojny, a stała się pierwszą ofiarą pokoju. Teraz uznaje się, że popełniono błąd, ale nie wiadomo, jak go naprawić. Opinia publiczna już to rozumie - polityka trwa jeszcze w nieroztropnym uporze". Za przejaw zdrowej opinii publicznej uważa p.Marques ar-

tykuł "Samedi-Soir" o celowości uznania rządów wygnańczych. "Byłoby aktem publicznego zadośćuczynienia i sprawiedliwości - kontynuuje "A Voz" -uznać rządy, które na wygnaniu są prawdziwymi i prawowitymi rzecznikami swych krajów. Na uznanie takie zasługują przede wszystkim Rząd Polski w Londynie oraz komitety narodowe jugosłowiański i rumuń -

ski. W sprawie tej, kończy autor, należy postępować z rozwagą. Nie wolno tworzyć specjalnych komitetów, wymyślonych na poczekaniu. Legalność istnieje w osobach głów państw, przebywających na wygnaniu".

Szereg pism hiszpańskich omawia również ten temat. Poważny dziennik barceloński "La Vanguardia" daje taki komentarz pogłoskom:

"Podobno uznanie było by przywrócone rządowi polskiemu i jugosłowiańskiemu, a więc rządów narodów, które znajdują się całkowicie pod jarzmem komunistów i których los jest plamą na sumieniu Zachodu. Żadnemu chyba krajowi pokój nie przyniósł takiej katastrofy, jak Polsce. Jeżeli praktyczne znaczenie rządów na emigracji jest względne, to jednak uznanie ich było by zadośćuczynieniem moralnym i ostrzeżeniem dla warszawskich marionetek".

=====

3 MAJ W SZWAJCARII

=====

Obchód święta narodowego w międzynarodowym Fryburgu zorganizowały lokalne Koła SPK i PKSU "Veritas". W niedzielę 2 maja w kaplicy uniwersyteckiej zgromadziło się ok. 200 osób, Polaków z Fryburga, Berna, Lozanny i okolic oraz przyjaciół sprawy polskiej: Szwajcarów, Anglików, Amerykan, Francuzów, Belgów, itp. Obecny był m.in. delegat Rządu Polskiego, dziękani i profesorowie U.F., przedstawiciele szwajcarskich i szwajcarsko-polskich organizacji.

Po Mszy św., odprawionej przez Ojca Prof. I. Bocheńskiego OP, który wygłosił dwa kazania, po polsku i po francusku, odśpiewano "Boże coś Polskę". Krótka akademie odbyła się zaraz potem w jednej z sal uniwersytetu. Zebranych powitał prezes Koła SPK dr. Sangowicz, podkreślając, że w tym roku polskie święto narodowe jest zabronione w Polsce okupowanej, mogą je obchodzić tylko wolni Polacy zagranicą. Prof. Alfons Bronarski wygłosił po francusku odczyt o Konstytucji, wypuklając, że była ona w owych czasach jedną z najpostępowszych i najdemokratyczniejszych, mimo, że przyjęcie jej odbyło się bez rozlewu krwi. Po odczycie polskim redaktora "Pod Prąd", zabrał głos dr. Ernst Eigenmann, prezes Tow. "Amis de la Pologne Chrétienne", życząc Polsce odzyskania wolności w imieniu swych rodaków; gorącymi oklaskami powitali zebrani drugie przemówienie dr. Eigenmanna... po polsku. Mlle Iza Merz recytowała w przekładzie francuskim "Koncert Jankiela" z "Pana Tadeusza" Mickiewicza, dr. Z. Estreicher deklamował wiersze polskie. Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy.

Akademie w dwóch językach była pewnego rodzaju eksperymentem. Wypadł on doskonale, poszczególne części polskie i francuskie następowały szybko po sobie na zmianę, nie dopuszczając do głosu nudy /wroga nr. 1 wszelkich obchodów! / i stwarzając w międzynarodowym audytorium atmosferę gorącej sympatii dla Polski.

Podobne obchody odbyły się w wielu innych środowiskach polskich. "Agence Télégraphique Suisse", mówiąc o święcie narodowym, obchodzo -

przez Polaków "wrogo nastawionych do obecnego reżimu", wymienia Fryburg, Genewę, Zurych, Winterthur, Burgdorf, Horn i Baden.

Według otrzymanego z Genewy komunikatu, uroczystości zorganizowane przez Stow. Polaków "Polonia" rozpoczęły się w niedzielę nabożeństwem polskim i kazaniem wygłoszonym przez ks. Pawła Świtalskiego. Po nabożeństwie, w którym wzięła b.liczny udział kolonia polska w Genewie sympatycy z pp.gen. J. Barzyńskim i F. Piskorskim, przedstawicielami Rady Polonii Amerykańskiej na czele, odśpiewano "Boże coś Polskę".

W dniu 3 maja odbyło się wieczorem uroczyste

zebranie przy udziale ponad 50 osób. Zagaił je prezes Konstanty Górski krótkim przemówieniem na temat Konstytucji, poczem zebrani odśpiewali Hymn Narodowy.

Referat o politycznej działalności Adama Mickiewicza wygłosił Prof. Konstanty Regamey. Prelegent położył szczególny nacisk na rok 1848 i na niezwykle ciekawych przykładach wykazał, na czym polegała kierownictwa i przodująca rola Mickiewicza w polskim ruchu niepodległościowym owych czasów. Na zakończenie dr. Szulczewski wezwał wszystkich obecnych do udziału w projektowanej na 15 i 16 b.m. zbiórce ulicznej na rzecz Comité Suisse d'Aide Médicale à la Pologne, proponując potraktowanie tej pracy jako Daru Narodowego tak aktualnego w miesiącu, w którym święcimy nasze święto narodowe.

PO KONFERENCJI W GWATT

/obsługa własna/ Komitet Przygotowawczy IRO zwołał do Gwatt k/Thun konferencję z udziałem wysiedleńców z Niemiec Austrii i Włoch celem omówienia trudnej kwestii, jak zapewnić jako tako normalną przyszłość wysiedleńcom z wyższym wykształceniem.

Konferencja odbyła się w dniach 25-30 kw. Reprezentowane były wszystkie zawody, od inżynierów i lekarzy do muzyków i historyków. Jako ciekawostkę podajemy skład zaproszonych DP według narodowości: Łotwa - 8 osób, Estonia - 8, Polska - 8 /w tym 4 wyznania mojżeszowe - go, 3 rz.-kat. i 1 gr.-

FUNDUSZ PRASOWY "POD PRĄD"

BEZIMIENNIE z Fryburga - 5.00 fr.

P. BOLESŁAW PASIECZNY w Neustadt /Niemcy/ - 7.00 fr. /przesyłam 15 kuponów pocztowych, a gdy moje "dipisowskie" warunki ulegną poprawie, nie o-mieszkać przysłać większej kwoty/.

P. STEFAN LESIAK w Bienne - 3.00 fr.

P. JAN KLARENBAACH w Bex - 5.00 fr.

BEZIMIENNIE z Genewy - 2.50 fr.

P. ADAM BABINSKI w Lichtensteig - 3.50 fr. /wpłata za maj/.

P. WITOLD WILCZYNSKI w La Neuveville - 10.50 fr. /Czytając list otwarty kol. dr. A. Babińskiego, podzielałam w zupełności zawarte w nim słowa uznania dla roli, jaką spełnia pismo "Pod Prąd". Idąc w jego ślady, zobowiązuję się na dobrowolne podwyższenie prenumeraty do 5 fr. miesięcznie, równocześnie wysyłam Fr. 15.00 za 3-ci kwartał. Mam nadzieję i wierzę gorąco, że wspólnym wysiłkiem w natychmiastowej pomocy na Fundusz Prasowy, nie pozwolimy na zlikwidowanie tak drogiego nam pisma/.

Dr. T. SZTACHELSKI w Viège - 5.50 fr. /którą to sumę zobowiązuję się przesyłać co kwartał/.

P. ALOJZY DUDA w Horgen - 2.50 fr.

StB. - 5.00 fr.

Dr. JAN MATUS w Winterthur - 5.00 fr.

P. STEFAN RYNIEWICZ w Bernie - 10.00 fr. /wpłata za maj/.

P. TADEUSZ KWIATKOWSKI w Baden - 5.00 fr.

ZZP SEKCJA WINTERTHUR - 13.20 fr.

P. J. WOLSKA w Pestalozzidorf - 5.00 fr.

Dziękujemy! Przypominamy Czytelnikom, że zbiórka na Fundusz Prasowy "Pod Prąd" trwa!

kat./, Ukraina - 7, Węgry - 5, Litwa - 5, Beza państwowy - 5, Jugosławia 3, Rumunia, Austria i Słowacja po 1. O doborze przedstawieli decydowały placówki IRO w poszczególnych strefach, przy czym w str. brytyjskiej brano pod uwagę kandydatury wysunięte przez czynnik społeczny, natomiast w str. amerykańskiej IRO decydowało na własną rękę, niezbyt demokratycznie. Spowodowało to np., że zamiast prezesa Syndyka-

tu Dziennikarzy Polskich p. J. Białasiewicza, wysuniętego przez uchodźców, pojechał do Gwatt urzędnik IRO. Protest dziennikarzy DP został wysłany do IRO w Genewie i do prasy szwajcarskiej.

Postulaty wysiedleńców, wysunięte na konferencji, zmierzają do tego, że pragną oni pracować w swoich zawodach lub pokrewnych. Tymczasem jedyną możliwością emigracji w tej chwili to praca fizyczna. Kraje bowiem, należące do

IRO, i to nie wszystkie, dopuszczają imigrantów prawie wyłącznie jako rolników lub robotników, przed innymi wrota są zamknięte.

Przedstawiciele IRO nie kryli, że sytuacja jest trudna. Na 58 państw w ONZ tylko 14 przystąpiło do IRO. Intelktualiści nie są uważani za specjalnie cenny dla życia gospo - darczego nabytek. Ponadto, środków jest mało, a potrzebę olbrzymie, poza Europą jest jeszcze Pakistan, Chiny, itp. W tej sytuacji może się okazać, zdaniem władz IRO, że zasadni - czy postulat wysiedleńców nie da się urzeczywistnić i że intelektualiści będą musieli poprzestać na pracy, jaka będzie dostępna w krajach imigracyjnych. Tym niemniej wszystko będzie zrobione, żeby życzenia zainteresowanych były zrealizowane.

Wyniki konferencji nie są zbyt pocieszające. W czym leży problem? W Europie przebywa jeszcze 6-10.000 osób, inteligencji /w tym ok. 1.500 Polaków/. Pragną one osiedlić się w kraju, który da im zwykle, ludzkie prawo do pracy według ich umiejętności, do stworzenia sobie nowej egzystencji. Nie jest ich winą, że nie mogą wrócić do ojczyzny. Z drugiej strony jest kilkadziesiąt państw, częściowo bogatych i potężnych, które są moralnie odpowiedzialne za los tych ludzi.

Wydawało by się, że nie jest to zagadnienie, nawet jeżeli chodzi o wszystkich w ogóle wysiedleńców i uchodźców, przekraczające fizyczne możliwości krajów ONZ. Rzecz leży w tym, że mimo licznych deklaracji o solidarno-

ści między narodami, o humanitaryzmie i braterstwie między ludźmi, brak dostatecznego napięcia dobrej woli w czynie. Problem jest natury bardziej moralnej i psychologicznej, niż ekonomicznej i społecznej. Ten czynnik to źródło wszystkich niedomagań Narodów Zjednoczonych.

I my, uchodźcy w Szwajcarii, doznajemy nazbyt często na własnej skórze owego schorzenia dobrej woli, która jest dziś na świecie bardzo anemicznym stworzeniem.

SAM

LISTY DO REDAKCJI

"Pod Prąd" zdobył opinię naszego pisma polskiego, niepodległościowego również dzięki temu, że utrzymywał swą linię polityczną pomiędzy sporami i tematami partyjnymi. Charakter ten był i jest chwalebny ze względu na to, że pismo to jest jedynym w Szwajcarii i jest i ma zamiar być popierane przez wszystkich Polaków bez względu na przekonania polityczne.

Niestety ostatni numer z 1. maja - chyba nie rozmyślnie -, jak gdyby przekreśla powyżej wspomniany charakter pisma; co gorsze jednak, w notatce "Socjaliści na wertepach", schodzi na metody nie licujące z poważnym pismem. P. Adamowi Ciołkoszowi, nazywanemu członkiem "grupy paryskiej" socjalistów /"Dziennik Polski" z 3. maja, z okazji przemówienia jego w radiu angielskim tytułuje go przewodniczącym P.P.S. w Wielkiej Brytanii/, zarzuca się "gonienie za laurami Cyrankiewicza"!

Autor notatki zapomniał widocznie, że p. Ciołkosz od dawna swymi poglądami demokratycznymi "zarabiał" na pobyt swój w Berezie. Nie przypuszczam aby jemu właśnie trzeba było stawiać przed oczy losy socjalistów więzionych przez Bezpiekę. Jednak jest to nietaktem i ob - razą.

Autorowi notatki chodzi również aby "nie oddalać się od stanowiska ogółu emigracji polskiej". Aby nie mówić o rzeczy nie bardzo ogółowi znanej, przytoczę oryginalny tekst p. Zarremby z dyskusji nad тезami ideologicznymi PPS, zaznaczając, że była to dyskusja:

"Na Wschodzie Polska powinna dążyć do sprawnego, pokojowego i opartego o wzajemne porozumienie z narodami Litwy, Białej Rusi i Ukrainy - ostatecznego ustalenia swej granicy, przyjmując za punkt wyjścia stan zaludnienia z r.1939 terytorium, znajdującego się między rzekami Bugiem-Sanem i linią graniczną traktatu ryskiego".

Skoro porównamy ten ustęp np. z zasadami programowymi "Polskiego Ruchu Niepodległościowego NiD:

"W świecie państw o nieograniczonej suwerenności, granica między Polską a Rosją, ustalona przez traktat Ryski, stanowi niezbędne zabezpieczenie interesów pomiędzy narodem polskim a wolnymi narodami Litwy, Białorusi i Ukrainy, dobrowolnie zbratanymi w ramach Federacji Państw Europy Środkowo-Wschodniej; sprawa granic we -

wnątrz Federacji nie powinna stanowić przeszkody we współpracy dla wyższego, wspólnego dobra",

widzimy, że nie chodzi tu o slogan "oddalania się od stanowiska ogółu emigracji", lecz o stanowisko i dyskusję na tematy zasadnicze, które nie mogą być "tabu". Rząd nasz swoje, a wolność słowa i prasy swoje.

Czas już, zdaje mi się, abyśmy nie tylko formalnie, ale i psychi-

cznie przyzwyczaili się do konsekwencji płynących z zasady wolności słowa i prasy. Aby nadziedzic ten czas, gdy jak w Anglii - mówić trzeba o przeciwniku politycznym "szanowny", a sami nie będziemy brać jedyne go patentu na patriotów.

A. Wasung
M-buchsee, 5.5.1948

Na list powyższy, który otrzymaliśmy w ostatniej chwili, zapowia-

damy odpowiedź w następnym numerze, ponieważ porusza on sprawy o wielkim, według nas, znaczeniu. Uwzględnimy również głosy czytelników, którzy zechcą się wypowiedzieć, przede wszystkim w sprawie naszej granicy wschodniej, którą, jak się okazuje, pewne koła emigracyjne gotowe są przesunąć do browolnie na naszą niekorzyść.

Redakcja

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P.J.R. Mazur /Walliselen/ -otrzyma-
liśmy Pana wpłatę z zapowiedzią listu wyjaśniającego. Listu nie otrzymaliśmy do 7 b.m.

"P.K.R." - nie możemy spełnić Pana dziwnej prośby. Redakcja pism nie zajmuje się na ogół szukaniem "partnerów bez zobowiązań". A do ślubu nie łaska, Panie Zboreźniku?

Dr. J. Brzezina - artykułu nie zamieścimy na razie, mamy nadzieję, że nie trzeba go będzie umieszczać nigdy. Zgadza się z głównymi Pana tezami, ale sądzimy, że, obok przeszłości, liczy się i przyszłość. Istnieje jeszcze możliwość, teoretycznie, że M. wejdzie na prostą drogę, dostępna dla każdego Polaka poza Krajem, że zachowa się przyzwoiciej,

TRESC NUMERU:

Bilans "sojuszu"	str. 1
3-Majowe orędzie Prezyd. RP	str. 1
"Człowiek nowy"	str. 2
Zadania PPS	str. 4
Problem "inteligencji"	str. 4
Wypuczenie cieża św. Wojciecha z rąk Prusów	str. 4
Wiadomości z Kraju	str. 6
W krainie pogłosek	str. 8
3 Maj w Szwajcarii	str. 9
Fundusz Prasowy "Pod Prąd"	str. 10
Po konferencji w Gwatt	str. 10
Listy do Redakcji	str. 11

lojalniej... i mądrzej, niż bywało dotychczas. Gdyby tak się miało stać, jego winy osądzi w swoim czasie Państwo Polskie. W obecnej jednak sytuacji nie powinno to być rolą prasy polskiej. Co innego, jeżeli M. dowiedzie, że i obecnie niczego się nie nauczył i że na pożytecznego działacza nie ma żadnych danych, prócz własnej o sobie opinii.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

"KAPITULACJA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH" - Ppłk. dypl. Stanisław Pstrokoński, str. 44, Londyn 1948.

Niezwykła publikacja, stawiająca tezę, że rozwiązanie PSZ na Zachodzie było haniebną kapitulacją ze strony polskiej. Autor stoi na stanowisku, że żądaniom brytyjskim należało stawić opór, do oporu zbrojnego włącznie...

HUMOR KRAJOWY

Autentyczny Warszawiak, obecnie obywatel szwajcarski, wraca z parotygodniowej podróży do Polski. - No, jak tam jest? pytają szczęśliwca, który nie tylko pojechał, ale i wrócił. - Jak w warszawskim autobusie. Połowa ludzi siedzi, a reszta się trzęsie.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr.

ZAGRANICA - rownowartosc 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-île Paris IV. Librairie T. Pajot et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII. BELGIA: Księgarnia Polska 42, rue Defacqz, Bruxelles. ANGLIA: Centralna Składnica Książek. S.P.K.

57, Edbrooke Road, London W. 9

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ